

ISSN 1732-2278



Nasza Gazetka

Jesień 2011 r.
październik – listopad – grudzień

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Goleszowie



Oczy wszystkich w Tobie nadzieję mają,
a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie.

Ps 145,15

Skibka chleba

Czy ogniesz swój grzbiet,
by z ziemi tej podnieść
okruszynkę chleba przez
uszanowanie?
Czy komu przyszło na myśl
ile to pracy trzeba,
by wyrosła ta skibka chleba.
Rolnika trud i mozoły na
rękach o tym świadczą.
Czy my to wiemy, kupując
pachnący bochenek chleba?
Jak to wszystko idzie dalej
sam rozum Wam podpowie.
Podorać pole, potem przewracać
te lśniące skiby naszej ziemi
jeszcze raz uprawić i zasiać
to złociste ziarno, aby wyrosło
w najdorodniejsze kłosa,
opromienione słońcem,
spłukane deszczem i owiane
wiatrem, by w końcu można
było nakarmić głodne narody.
I trzeba zawsze podnieść tą
okruszynkę chleba, przez poszanowanie dla Boga
A ile trudu dalszego jeszcze trzeba,
by powstał ten piękny pachnący
bochenek chleba.

„Babcia” Marta



Nasza Gazetka Kwartalnik Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie
ul. Spółdzielcza 9, 43–440 Goleszów, tel. (33) 8528 104
Redakcja: ks. Roman Dorda, diakon Karina Chwastek,
Anna Czudek, Katarzyna Plinta.

Korekta: Jan Czudek Skład komputerowy: Roman Plinta
e-mail: parafia.goleszow@ptew.org.pl www.luteranie.pl/goleszow

Nr konta: 08811310202002 006622370001 – Bank Spółdzielczy w Goleszowie

Kazanie w dniu pamiątki założenia

Joz. 24 Goleszów, 15.08.2011

Moi drodzy, obchodzimy dziś urodziny, i to nie byle jakie bo 226. Urodziny, zwłaszcza tak godne, kojarzą się nam przede wszystkim ze świętowaniem. Aby świętować, potrzebny jest powód i ludzie. Mamy więc jubilat – nasz goleszowski Kościół, który jest mi drogi, bo tu wydarzyło się wiele ważnych chwil dla mojej wiary i osobistego doświadczania społeczności z Bogiem. Tu uczestniczyłem w nabożeństwach, tu chodziłem na lekcje religii, spotkania młodzieżowe, tu byłem konfirmowany, wiele razy śpiewałem z chórem, tu nie raz brałem udział w uroczystościach takich, jak dzisiejsza, tu zrodziła się myśl, żeby pójść na studia teologiczne i służyć Bogu.

Kiedy patrzę na was, widzę, że jest obecna również najbliższa rodzina dzisiejszego jubilata, czyli goleszowscy parafianie jak zwykle tłumnie zebrani na pamiątce założenia. Cieszę się, że wśród was mogę dostrzec wiele osób, które pamiętam z tamtych lat, z którymi miałem okazję spędzić tu wiele miłych chwil podczas spotkań młodzieżowych czy prób chóru.

Są też goście, a więc wszyscy, którzy dawnym zwyczajem postanowili przyjechać tu z różnych miejsc, różnych parafii, by wspólnie radować się z dzisiejszego święta. Nie ma co prawda tortu z ponad 200 świecami, ale są pyszne kołaczki, które smakiem dorównują najlepszemu tortowi. Jest śpiew, jest radość, Bóg dał piękną pogodę zachęcającą do wspólnego świętowania. Jest więc wszystko, co potrzebne, by kolejną pamiątkę poświęcenia goleszowskiego kościoła zaliczyć do udanych.

Gdybyśmy jednak pozostali tylko przy tych zewnętrznych elementach, to obchodzenie urodzin kościoła nie różniło by się wiele od świętowania jubileuszu szkoły, remizy czy fabryki. Kościół to bowiem nie organizacja, nie zrzeszenie, nie partia, nie kółko wzajemnej adoracji. Kościół to społeczność ludzi stanowiących ciało Chrystusa, pragnących kontaktu z Nim, będących z Nim w modlitewnej relacji, karmiących się Słowem Życia, jakie do nas kieruje.

Nam, chrześcijanom obchodzącym święta takie czy inne, zawsze musi towarzyszyć więc refleksja nad Słowem Bożym. Świętując zwłaszcza pamiątkę założenia i poświęcenia kościoła, zawsze musimy robić to z modlitwą dziękczynną za to, co było i z prośbą do Boga o Jego błogosławieństwo dla całego zboru, księży, współpracowników i poszczególnych parafian na kolejne lata.

Fragment Pisma Świętego wybrany na dzisiejsze święto to słowa wypowiedziane przez Jozuego w ważnym dla niego momencie życia. Mam nadzieję, że pamiętamy, że Jozue był następcą Mojżesza. Mojżesz był przywódcą narodu wybranego, wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej, a potem przez 40 lat prowadził podczas wędrówki przez pustynię. Po jego śmierci funkcję przywódcy objął właśnie Jozue. Przypadło mu w udziale przeprowadzić naród przez Jordan i wprowadzić go do ziemi Obiecanej, Kanaanu. Dokonał również podziału ziemi pośród 12 plemion izraelskich. Czytamy o nim, że był człowiekiem wielkiej wiary i oddanym szczerze Panu Bogu.

Kiedy się zestarzał, na sercu leżała mu przyszłość Narodu Wybranego. Postanowił zebrać swoich podwładnych i współpracowników oraz starszych ludu. Miał być to dla wszystkich ważny dzień, bo Jozue chciał przemówić do nich i pozostawić testament, ostatnią wolę, przesłanie, które chciał zostawić swoim rodakom i w którym zachęcał ich do spojrzenia na wiarę i życie. Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że po osiedleniu się w Ziemi Obiecanej i osiągnięciu jako takiej stabilizacji, wiele osób osłabło w wierze. Zapomnieli o Bogu, których ich karmił manną na pustyni, zamiast oddawać Mu cześć, zaczęli sobie wzorem innych narodów wytwarzać bożki i figurki, które miały zastąpić im jedynego prawdziwego Boga.

Potrzebne było więc z jednej strony spojrzenie wstecz, a z drugiej podjęcie decyzji dotyczących przyszłości. Jozue zachęca swoich braci i siostry do jednego i drugiego. Daje im wybór między zaufaniem Bogu, co zawsze przynosi błogosławieństwo, choć wymaga wiary i wierności zasadom, a życiem na swoją rękę, bez Boga, ale za to ulegając pokusom i różnym bożkom tego świata. Wybierzcie sobie jaką drogą pójdziecie, komu albo czemu będziecie służyć – mówi Jozue, wiedźcie jednak, że ja i dom mój służyć będziemy Panu. Gdybyśmy doczytali 24 rozdział Księgi Jozuego do końca, dowiedzielibyśmy się, że lud podzielił zdanie Jozuego. Wyznali wiarę w Boga i ślubowali Mu swoją wierność i oddanie. Kolejne lata zweryfikowały tamte decyzje. Jedni wytrwali w wierze, inni okazali się odstępcami. Jedni okazali się wierni podjętemu zobowiązaniu, inni potraktowali je jako słowa rzucone na wiatr.

Można powiedzieć, że my dzisiaj znaleźliśmy się w podobnej sytuacji, jak ci wezwani przez Jozuego. Święta, takie jak dzisiejsze są idealną okazją do tego, by popatrzeć w przeszłość i roztrząsać to, co za nami. Zwykle obchodząc urodziny, patrzymy za siebie, na czas który minął i dokonujemy podsumowania, bilansu, co mi się udało, a co nie, co było dobre, a co okazało się porażką, co podobało się Bogu, a za co powinienem żałować. Dzisiejsze święto to dzień dumy z wiary i postawy naszych przodków, którzy

wytrwali w wierze w czasie ucisku kontrreformacji, a kiedy sytuacja religijna na Śląsku Cieszyńskim uległa poprawie, tu w Goleszowie i w innych okolicznych miejscowościach przystąpili niezwłocznie do pracy, by budować kościoły i szkoły ewangelickie, aby w ten sposób zapewnić swoim dzieciom i przyszłym pokoleniom możliwość chrześcijańskiego wychowania i wzrastania w wierze. Dziękujmy Bogu za nich, bo właśnie oni realizowali w praktyce wyznanie złożone przez Jozuego: Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu. Gdyby nie oni, ich odwaga i wiara, nie byłoby nas, nie byłoby Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim.

Nie możemy się jednak dzisiaj ograniczać wyłącznie do patrzenia w przeszłość, choćby była nie wiem jak chwalebna i wspaniała. Jaka by ona nie była, nie można w niej nic zmienić, można się z niej tylko uczyć, brać przykład, albo unikać kiedyś popełnionych błędów. To, co dla nas, jako dla chrześcijan ważne, to teraźniejszość i przyszłość. Co przejęliśmy od ojców wiary, jak strzeżemy tego dziedzictwa i na ile jesteśmy mu wierni? Gdybyśmy wyłącznie zachwycali się przeszłością, Kościołowi groziłaby stagnacja i skostnienie. Ale tak nie może być. Życie kościelne nie może się toczyć wyłącznie siłą rozpędu zapoczątkowaną przez przodków. Obecne pokolenia też muszą mieć swój wkład, jeśli chcemy, by Kościół i parafie żyły, by się rozwijały. Do tego potrzebne jest spojrzenie przed siebie i zastanowienie się komu służę, komu jestem wierny, jaki jest stan mojej, waszej wiary i religijności. Czy służę Bogu, czy sprzedałem swoją wiarę i chrześcijańskie zasady za złudną obietnicę lepszego, wygodniejszego życia bez Boga, ale z lepszym domem, samochodem i telewizorem.

Widzimy więc, że słowa wypowiedziane przez Jozuego do Narodu Wybranego nie straciły swej aktualności. Każda społeczność co jakiś czas musi dokonać bilansu tego co było i zastanowić się, co dalej. Dokąd dążymy, co jest naszym celem, czy dobre wartości odziedziczone po przodkach jesteśmy w stanie i chcemy przekazywać dzieciom i wnukom.

Świąteczne dni, uroczyste chwile, podniosłe nabożeństwa takie jak to powodują w uczestnikach religijne uniesienie. Izraelici podczas spotkania z Jozuem w takim uniesieniu wyznawali wiarę w jedynego prawdziwego Boga i deklarowali chęć porzucenia obcych bożków. Przyszłość pokazała, że było z tym różnie. Przez następne stulecia mnóstwo ludzi, łącznie z królami i kapłanami, odeszło od Boga. Nawet król Salomon, budowniczy świątyni Jerozolimskiej na starość stracił wiarę.

Jednak Bóg nie dał się z siebie naśmiewać. Kiedy napomnienia kierowane do Narodu Wybranego za pośrednictwem proroków nie przyniosły skutku, Pan ukarał swój lud nasyłając nań najeźdźców, którzy spustoszyli

kraj, a tych, którzy przeżyli uprowadzili do niewoli. Od tej pory naród wybrany aż do dzisiaj żyje w rozproszeniu po całym świecie.

My również, świętując dziś, jesteśmy w religijnym uniesieniu. Cieszymy się, że jest nas dużo, że potrafimy się zjednoczyć, że jesteśmy tymi, którzy przejęli od minionych pokoleń tak piękne dziedzictwo: wiarę, pobożność, ten piękny kościół. Jednak następne dni, tygodnie i miesiące, jakie pozostały do kolejnych świąt, zweryfikują naszą postawę. Pokażą, czy rzeczywiście to, co dziś świętujemy ma przełożenie na nasze codzienne życie chrześcijańskie, czy wartości pielęgnowane przez przodków są również naszymi wartościami, czy skarb modlitwy, Bożego Słowa i możliwości nieskrępowanego uczestnictwa w cotygodniowych nabożeństwach jest dla nas czymś cennym.

To ważne pytanie, które nasuwa mi się, kiedy patrzę na uczestników nabożeństw z perspektywy konfirmacji. To ważna chwila w życiu nastolatka, a przynajmniej taka powinna być. Pewnie pamiętacie dzień swojej konfirmacji. Ja też pamiętam. Było to tu w tym kościele 19 lat temu. Przedtem i potem wiele pokoleń młodych ludzi stawało i będzie stawać przed ołtarzem i ślubować wierność Trójjedynemu Bogu i naszemu Kościołowi Ewangelicko–Augsburskiemu. Zastanawiam się, na ile to ślubowanie ma przełożenie na późniejsze życie człowieka. Czy jest ono początkiem świadomej dorosłej drogi z Bogiem, czy tylko tradycyjnym obrzędem, z którego nie wypływają konsekwencje na dalsze życie.

Kiedyś podczas pewnego spotkania, tu w sali parafialnej wziąłem do ręki Biblię leżącą na parapecie. Wyglądała jak nowa. Na pierwszej stronie znajdowała się dedykacja od babci dla konfirmanta, chłopaka, którego znałem z widzenia. Biblia ta nigdy nie była używana, bo miała jeszcze nierozdzielone strony. Nikt do niej nigdy nie zaglądał, a właściciel zostawił ją jako niepotrzebny przedmiot na parafii. Zrobiło mi się wówczas smutno, bo zrozumiałem, że pokus odciągających młodych ludzi od Boga i Kościoła czyha wiele. Wiele jest bożków na tym świecie, którym ludzie służą w zaślepieniu. Jednak ślubując wierność Bogu nie można tych słów rzucać na wiatr. One muszą mieć przełożenie na codzienne życie.

Moi drodzy, zachowanie dziedzictwa przodków, ojców wiary to nie tylko dbanie o dobrą kondycję kościoła i zabudowań parafialnych. To również, a może przede wszystkim podtrzymywanie dziedzictwa duchowego: wiary, przywiązania do Boga, Jego Słowa i modlitwy. To wierność ślubowaniu konfirmacyjnemu, to przekazywanie tych wartości dalej, następnym pokoleniom. Do tego odnosi się myśl przewodnia dzisiejszego świątecznego rozważania: róbmy wszystko, byśmy mogli szczerze wyznać i udowodnić postawą życiową tak, jak Jozue, że ja i dom mój służyć będziemy Panu. Amen.

ks. Bogusław Juroszek

Wycieczka chóru kozakowickiego do Mikołajek na Mazurach

7–10 lipiec 2011

Wszyscy dorośli członkowie chóru byli już kiedyś na Mazurach. Jedni w młodości spędzali miłe chwile na obozach młodzieżowych, inni uczestniczyli w wyjazdach samego chóru w tamtym kierunku lub innych wycieczkach zborowych... Zatem każdy z sentymentem oczekiwał wycieczki – czy odnajdzie zapamiętane miejsca? Było jednak sporo niepokoju przed samym wyjazdem – czy to z powodów zdrowotnych członków chóru lub rodzin, czy to z innych przyczyn. Tak więc żegnani przez bliskich oraz księdza P. Sitka udaliśmy się na tę wyprawę w nieco poważniejszym nastroju niż zwykle. Nie było tak wesoło jak zwykle. Wyjechaliśmy wieczorem i wkrótce wycieczkowiczów zmorzył sen. Do Mikołajek dojechaliśmy wczesnym rankiem. Ci co wcześniej się obudzili, widzieli robiący dość przygnębiające wrażenie kościoł w Wielbarku oraz malownicze miasteczka i wioski...



Po krótkim odświeżeniu i odpoczynku oraz posilnym śniadaniu udaliśmy się do kościoła w Mikołajkach, a ks. Bogusław Juroszek, miejscowy proboszcz pochodzący z goleszowa, opowiedział nam historię mikołajskiego zboru.

Kościół św. Trójcy w Mikołajkach został wzniesiony w latach 1841–1842 według projektu architekta Karola Fryderyka Schinkla w klasycystycznym stylu. Jego wnętrze jest białe z delikatnymi

złotymi lamówkami, a strop z błękitnymi kasetonami, pogłębia to wrażenie lekkości i harmonii.

Ks. Juroszek od początku otoczył nas życzliwą opieką, oprowadzając nas po okolicy i zapoznając z ciekawymi miejscami. Wykazywał się znajomością zarówno historii jak i sytuacji w jakiej się znajduje to miejsce. Mile zaskoczył nas jego entuzjazm i energia – prowadzenie parafii, w której znajdują się dwa ośrodki opieki: Dom Opieki „Arka” i DPS Dom Opieki „Betezda” z Ośrodkiem Pomocy Osobom Uzależnionym w Ukcie, a także dom gościnny wymagają kompetencji oraz zdolności organizacyjnych i wielu umiejętności – nie każdy absolwent ChAT– u jest przygotowany do takich zadań. Ks. Bogusław dokłada wielu starań, by godnie kontynuować dzieło swojego poprzednika ks. Franciszka Czudka.

Pierwszego dnia, ks. Bogusław zaplanował dla nas trasę południową, wiodącą przez Puszcę Piską. Zaczęliśmy od wizyty w Ukcie i tamtejszym kościółku a także ośrodku „Betezda”. Nas laików uderzyło piękne zagospodarowanie ośrodka, zadbane domki oraz różnorodne rabaty z bogactwem okazałych kwiatów, a także spokój i pogoda panujące na terenie ośrodka. Zwiedziliśmy także samą Uktę – zobaczyliśmy dawny kościółek ewangelicki, odebrany ewangelikom w latach osiemdziesiątych minionego wieku oraz przystań kajakową – spływ rzeką Krutynią. Obecnie kajaki, kapoki i osprzęt są bardzo barwne, stanowiąc żywy akcent na tle natury.



Po spacerze podjechaliśmy do wsi Gałkowo, gdzie zobaczyliśmy typową mazurską zabudowę, a także, przeniesiony ze Sztynortu, Dwór Łowczego – obecnie własność Aleksandra Potockiego, gdzie na parterze działa restauracja, a na piętrze „Salon Marion Dönhoff”.



Na jeziorze Śniardwy

Akurat w tym dniu był on zamknięty i niedostępny dla zwiedzania. Później udaliśmy się do stadniny koni państwa Ferensteinów – teściów redaktora Piotra Kraśki, podobno obchodzącego akurat swoją 40-stkę. W tym dniu odbywały się zawody, a uczestnicy naszej wycieczki dostrzegli kilku znanych aktorów.

Następnie udaliśmy się nad jezioro Śniardwy, biorąc za cel Niedźwiedzi Róg – piaszczysty cypel nad jeziorem, z którego roztacza się piękny widok na jezioro, które w przeważającej części ma dość niedostępne, porośnięte trzciną brzegi. Jechaliśmy początkowo dość dobrą drogą, przejeżdżając przez Ruciane Nidę oraz służę wodną, a następnie Wejsuny. Za Wejsunami poruszaliśmy się dalej drogą gruntową – w dużej mierze lasem lub między nie koszonymi łąkami. Zadziwił mnie bezlik motyli – nie tylko popularnych pawików, cytrynków i modraszków, ale także wielu rzadko już u nas spotykanych: czerwńczyków dukacików, polowców, paziów (żeglarz i królowej) czy rusałek. Zaniedbania terenów rolniczych na Mazurach (upadek PGR-ów) poskutkowały paradoksalnie rozkwitem kwitnących polnych chwastów (maków, chabrow, margerytek, rumianków i ostów), gdzie indziej rzadko już spotykanych oraz restytucją naturalnych siedlisk motyli... Kilkakrotnie z oddali zauważyliśmy małe stadka żurawi oraz bociany.

Wracając z Niedźwiedziego Rogu wstąpiliśmy do kościoła w Wejsunach. A później mozolnie „przebijaliśmy się” dalej przez Puszcę Piską – autobus był długi i jego zdolność manewru na wąskiej drodze ograniczona. Ledwie zdążyliśmy zatem na zaplanowany rejs po jeziorze Śniardwy. Wieczorem wspólnie posadziliśmy drzewko (srebrnego świerka) na placu



kościelnym, a później długo siedzieliśmy w parafialnej altanie, śpiewając i rozmawiając przy pieczonych kielbaskach.

Kolejny dzień to tak zwana trasa północna, lecz wcześniej zwiedziliśmy muzeum Reformacji założone w 1973 roku przez ks. Władysława Pilcha–Pilchowskiego. Podziwialiśmy zawarte w nim bogate zbiory piśmiennictwa i drukarstwa ewangelickiego na Mazurach.

Trasa północna prowadziła w odróżnieniu od wcześniejszej przez pofalowane wzgórza morenowe, ukwiecone pola, miasta i wioski mazurskie. W pierwszej kolejności zwiedziliśmy Ryn, miejsce gdzie dawniej stał kościół, obecną kaplicę i poruszeni wysłuchaliśmy smutnej opowieści ks. Jana Neumana.

Dalej droga nas wiodła w kierunku na Mrągowo do wsi Sądry – tu w „Chacie Mazurskiej” – prywatnym Muzeum Etnograficznym państwa Dicti, oglądaliśmy XIX wieczne sprzęty i meble wiejskie, ze wzruszeniem odkrywając urządzenia jakie sami pamiętamy z domów naszych dziadków. Tu zjedliśmy podwieczorek – pyszne ciasto i kawę słuchając ciekawych opowieści pani Dicti o historii jej rodu a także życiu na Mazurach. Ród Dicti przywędrował w XVII wieku aż z Alzacji i Lotaryngii, spod granicy francuskiej i osiedlił się na Mazurach po wielkich epidemiach, które spustoszyły całkowicie te tereny. Obecnie rodzina prowadzi gospodarstwo agroturystyczne. Poruszeni tą historią zwiedzaliśmy dom teściów pani Dicti, zachowany w oryginale, stodołę ze sprzętem rolniczym oraz piękny ogród spływający po zboczu kaskadą barw.



Przez Mrągowo tylko przejechaliśmy, podziwiając piękne widoki morenowych stoków oraz wylaniających się w dolinach jezior. Wracaliśmy do Mikołajek, bo większość marzyła o tym, by skorzystać jeszcze ze słonecznego dnia i nieco popłażować oraz wykapać się w jeziorze. Inni wypożyczyli sprzęt pływający, a jeszcze inni udali się na spacer. Wieczorem po obiadokolacji mieliśmy próbę chóru przed niedzielnym występem, a później jeszcze wieczorne spacer i odpoczynek po intensywnym dniu. Wraz z mężem w niedzielę, wczesnym rankiem o świcie, wybraliśmy się na wypożyczonych rowerach nad jezioro Łuknajno do ptasiego rezerwatu oglądać żurawie i łabędzie. Wróciliśmy na śniadanie i po nim gromadnie poszliśmy na nabożeństwo. Początkowo chór miał śpiewać cztery pieśni ale w trakcie trwania nabożeństwa pani organistka poprosiła nas o następne pieśni i tak w sumie zaśpiewaliśmy ich osiem.

Po nabożeństwie mieliśmy czas wolny, który każdy wykorzystał tak jak sobie zaplanował. A po nieco wcześniejszym obiedzie pojechaliśmy w drogę powrotną, żegnając urocze Mikołajki i piękne Mazury.

Gdy dziś spotykam się z chórzystami, wszyscy bez wyjątku, mile wspominają czas lipcowej wycieczki.

tekst i zdjęcia Irena Niemiec



Nasza grupa przed kościołem

Pamiętki założenia i poświęcenia kościołów w naszej parafii

17.07.2011 KISIELÓW – gościem wygłaszającym kazanie był ks. Władysław Wantulok, proboszcz parafii w Jaworzu. Swoim śpiewem usłużył Chór „Senior” z Goleiszowa.

15.08.2011 GOLEISZÓW – przy pięknej słonecznej pogodzie odbyły się dwa nabożeństwa (w kościele i na placu kościelnym) upamiętniające



226 rocznicę założenia i poświęcenia kościoła. Gośćmi, którzy wygłosili kazania byli ks. Adam Malina z Katowic Szopienic (kazanie w kościele) oraz pochodzący z Goleiszowa ks. Bogusław Juroszek – proboszcz parafii w Mikołajkach (kazanie na placu



chór dziecięcy „Promyki”



chór Hażlach-Zamarski

kościelnym – można przeczytać w tym numerze gazetki); tradycyjnie wielu słuchaczy zgromadził poranek muzyki i pieśni religijnej, poprzedzający uroczyste nabożeństwa (informacja o poranku również w tym numerze gazetki).



chór Kozakowice



chór „Senior”



chór męski „Cantus”



orkiestra kościelna



chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry



chór Dziegielów



21.08.2011 GODZISZÓW – gościem, który wygłosił kazanie był ks. Piotr Wowry, proboszcz parafii w Ustroniu, oprawę muzyczną zapewnił chór mieszański z Dziegielowa.

25.09.2011 KOZAKOWICE – gościem był ks. Zbigniew Kowalczyk – duszpasterz wojskowy z Cieszyna, który wygłosił kazanie, zaś chór mieszański z Dębowa i miejscowy chór mieszański uświetniły uroczystość swoim śpiewem.

Poranek Muzyczny

15 sierpień 2011

Poranny koncert z okazji 226 rocznicy założenia i poświęcenia goleszowskiego. Kościoła rozpoczął się preludium organowym w wykonaniu Jean-Claude'a Hauptmanna, po którym ks. Roman Dorda przywitał licznie zebranych słuchaczy i wykonawców. Po modlitwie pięknie i radośnie zabrzmiała pieśń oparta na melodii szwedzkiej w przekładzie ks. Pawła Sikory „Gdy na ten świat spoglądam wielki Boże”.

Występy rozpoczęły dziecięce „Promyki” pod dyrekcją diakon Kariiny Chwastek. Z akompaniamentem Joanny Lipowczan–Stawarz zaśpiewały trzy pieśni: „Nikt nie jest za mały dla Zbawcy”, „Ktoś cię dzisiaj woła” i „Tak wielu ludzi szuka dziś Boga”.

Następnie chór mieszany z Kozakowic przedstawił swój program w pieśniach: „Poświęcenie”, „Gdy się wiara rwie” oraz „Wiernie w ślad za Jezusem”. Kozakowicki chór prowadzi od ponad dziesięciu lat Joanna Lipowczan–Stawarz i z efektem pozytywnym stopniowo podnosi jego poziom śpiewaczy.

Kolejnym wykonawcą był zaproszony na Poranek chór mieszany Hażlach–Zamarski pod dyrekcją Krystyny Penkali. Wystąpił z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego i przedstawił cztery pieśni z Taize w oryginalnym języku łacińskim. Po nich zaśpiewał jeszcze dwa utwory: „Nie opuść mnie” i „Modlitwę o pokój”.

Po gościach, których słuchacze nagrodzili zasłużonymi brawami wystąpił chór „Senior” pod dyrekcją Renaty Badury–Sikora z akompaniamentem Joanny Lipowczan–Stawarz i solem fletowym jej córki Kamili. „Senior” wykonał trzy pieśni „Z podziwem patrzę na człowieka mądrość”, „Wspaniały świat”, i „Wielki Bóg”. Wyjątkowe uznanie należy się chórowi, który stale poszerza i uzupełnia swoje szeregi i do swojego repertuaru wprowadza coraz to ambitniejsze pozycje.

Setną rocznicę urodzin ustronko–wiślańskiego kompozytora Jana Sztwiertni uczcił swoim programem chór męski „Cantus” prowadzony od 33 lat przez Annę Stanieczek. Swoją występow rozpoczął nową pieśnią „Jezu zwycięstwo daj”, następnie z towarzyszeniem organowym Jean-Claude'a Hauptmanna zaśpiewał „Prowadź mnie Boże” oraz „Śpiew wolności” z tekstem i muzyką Jana Sztwiertni. Po „Cantusie” pięknie, subtelnie zabrzmiała Uwertura F–dur G.F. Telemanna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyrekcją Jean-Claude'a Hauptmanna. Po niej do orkiestry dołączył chór mieszany miejscowej parafii i również pod tą samą dyrekcją wykonał

trzy pieśni: „Cudowną Bożą łaskę”, „Ojcie wysłuchaj” i „Tobie cześć”. Potężnie brzmiące utwory opracowane zostały na orkiestrę przez byłego długoletniego organistę Pawła Pustówkę, Antoniego Poćwierzę i Jean–Claude’a Hauptmanna. Słuchacze nie szczędzili braw chórowi, solistom i orkiestrze. Dodać należy w tym miejscu, że nasza goleszowska orkiestra kościelna zbliża się do jubileuszu 60–lecia swojej działalności. Na przestrzeni lat zmieniał się jej skład osobowy i instrumentarium, ale mimo braku niektórych muzyków stale tworzy zgrany zespół poszerzający swoją rolę akompaniatora o samodzielne, ambitne wykonania muzyki klasycznej znanych kompozytorów.

Bogaty program porannego koncertu zakończony został podziękowaniem i modlitwą ks. Piotra Sitka.

Anna Stanieczech

Jubileusz 45–lecia Konfirmacji

31 lipca 2011 r. w 6 niedzielę po Trójcy Świętej w kościele w Goleszowie 29 konfirmanów urodzonych w 1952 roku spotkało się na uroczystym nabożeństwie z okazji 45–lecia swojej konfirmacji. Nasza konfirmacja odbyła się 05 czerwca 1966 r.

Kazanie wygłosił ks. radca Jan Gross, który przed 45 laty jako młody ks. wikariusz wraz z ks. proboszczem Tadeuszem Terlikiem konfirmował grono 76 młodych ludzi – 40 dziewcząt i 36 chłopców. Tekst kazania ks. J. Gross oparł na słowach z V Księgi Mojżeszowej z rozdziału 7, natomiast tekst kazalny sprzed 45 – lat (Ew. Mat. 10,32–33) wygłosił nasz rówieśnik, konfirman – jubilat ks. kapelan Zbigniew Kowalczyk.

Z wielką uwagą i wzruszeniem słuchaliśmy Bożego Słowa, wspominając koleżanki i kolegów, którzy odeszli już do wieczności, oraz tych wszystkich, którzy z różnych przyczyn nie mogli przybyć na naszą uroczystość.

Głębokim przeżyciem było wspólne przystąpienie do Sakramentu Spowiedzi i Komunii Świętej nie tylko konfirmanów jubilatów, ale także ich rodzin.

Naszą uroczystość zaszczylicili swoją obecnością diakon Karina Chwastek i ks. proboszcz Roman Dorda, a nabożeństwo uświetnił swoim śpiewem chór męski „Cantus”.

Po nabożeństwie delegacja wybrana spośród nas złożyła kwiaty na grobie śp. ks. T. Terlika natomiast reszta udała się do sali parafialnej na chwilę wspomnień, a potem na wspólny obiad. Nasze serca przepełnione są wielką radością i wdzięcznością, bo wielka to Boża łaska spotkać się w tak miłym i sympatycznym gronie, po tylu latach.

Konfirmantka – jubilatka

Nasze Chóry na Mazury

W czwartek 19. 08. 11. O godzinie 23, Chór Mieszany i Chór Męski „Cantus” wybrały się aby zdobywać ziemię mazurską.

Po dość męczącej podróży, zważywszy, że przeciętna wieku naszych chórzystów oscyluje około sześćdziesiątki, w piątek 20.08. br. o godzinie 8,30 dojechalśmy do pięknych Sorkwit na pojezierzu mrągowskim, położonym nad dwoma jeziorami – Giladzkim i Lampackim. Przywitał nas ks. Krzysztof Mutschmann wraz z panią pastorałą. Na terenie parafii znajdują się obiekty na wypoczynek, a zwłaszcza obozy młodzieżowe. Wszystkie obiekty zachwycają położeniem nad samym jeziorem oraz niezliczoną ilością pięknych krzewów i kwitnących kwiatów. Ks. zaprowadził nas do swojej małego ale bardzo urokliwego kościółka pochodzącego z pierwszej połowy XVIII w. Tam wysłuchaliśmy ciekawej opowieści o historii kościoła, parafii, parafian których jest zaledwie 300 wśród 5000 mieszkańców bardzo rozległej gminy. Niedzielne nabożeństwa odbywają się oprócz Sorkwit w trzech filiałach. Praca księdza jest więc bardzo trudna. Również nauka religii dla uczniów jest utrudniona, dzieci z filiałów są przewożone przez księdza do kościoła na lekcje oraz nauki konfirmacyjne. Do konfirmacji przystępują zaledwie trzy, dwie, a nawet jedna osoba. Do tutejszego Ośrodka wypoczynkowego przyjeżdżają nawet dzieci z Białorusi. Do ciekawostek należy fakt, że ks. proszony jest nieraz o skojarzenie małżeństw ewangelickich ze względu na fakt, że odległości między wioskami są zbyt duże i młodzi nie mają możliwości poznania się. W kościele ciekawostką był również Anioł zawieszony nad chrzcielnicą oraz pozostałość po katolikach pięknie zdobiony konfesjonał. Pełni wrażeń wyruszyliśmy w dalszą drogę. O 11.00 jesteśmy w Mrągowie. Miasto położone nad jeziorem Czos znane jest z licznych koncertów odbywających się nad jeziorem. Tutejszy kościół z 1734 w 1945 spalony przez wojska radzieckie, odbudowany w latach 1952 – 1961 r. W kościele, w bardzo surowym stylu, bez obrazów, ksiądz Piotr Mendroch opowiedział nam o bardzo trudnej pracy w tutejszych realiach. Jego żona, to goleszowianka, Danusia Drózd. Na terenie parafii odbywał się akurat Tydzień Ewangelizacyjny. Zostaliśmy poczęstowani kawą, a z kolei my poczęstowaliśmy uczestników spotkania z Mrągowa kołaczami pozostałymi z rocznicy założenia naszego kościoła. Następnym punktem programu były odwiedziny w Muzeum Etnograficznym w Sądach. Mazurska chata i stodoły nastroiły nas starszych do wspomnień

z naszych młodych lat. Pani prowadząca dom opowiedziała nam o swojej rodzinie i o trudnych początkach założenia muzeum. Wszystko robi wrażenie. Niestety zmieniła się pogoda. Dopadł nas deszcz i w tych nieciekawych okolicznościach dojechaliśmy do Rynu. Deszcz pokrzyżował nam nasze plany zwiedzania miasta. Wysłuchaliśmy tylko opowieści o kościele ks. Jana Neumana i ruszyliśmy do celu naszej podróży Mikołajek, gdzie oczekuje nas nasz dawny chórzysta, goleszowianin ks. Bogusław Juroszek. Nareszcie możliwość odpoczynku, umycia się i zjedzenia kolacji. Serdeczne powitanie, rozlokowanie się w pięknym domu Gościennym. Po kolacji większość chórzystów od razu udaje się na spoczynek po męczącym dniu.

Sobota: Wszyscy już wypoczęci i gotowi do obiecanego spływu łodziami tzw. „pychami” po rzece Krutyni. Pogoda bez słońca, ale nie pada. Naszym przewodnikiem jest ks. Bogusław. Po przybyciu do stancyi wsiadamy po kilka osób do łodzi. W tyle łodzi stoi pan „gondolier” i rozpoczynamy naszą wędrówkę urokliwą rzeczką. Humory dopisują, żarty a potem nasze śpiewy niosą się po puszczy. Między nami śmigają kajakarze. Jest naprawdę cudownie. Następna atrakcja Gałkowo. Stadnina koni należąca do rodziny żony znanego dziennikarza Piotra Kraški. Konie były piękne. Piękny dworek w którym znajduje się restauracja też robi wrażenie. Jedziemy dalej do Ukty, gdzie prowadzony jest przez parafię Dom Opieki dla osób z upośledzeniem umysłowym. Znajduje się przy kościele w otoczeniu pięknego ogrodu. Zaskakuje tutaj na Mazurach wielka dbałość o otoczenie parafii oraz prowadzonych przez nich Domów Opieki. Czystość, dużo zieleni i kwiatów. W Ukcie jest bardzo mało parafian – około 20 osób. Jadąc z powrotem odwiedzamy służę Guziankę i odwiedzamy ładny kościół w Wejsunach, jedyny który nie został odebrany przez katolików, gdyż parafianie bronili go przez całe dnie i noce. Jeszcze tylko rzut oka na jezioro Śniardwy – niestety znów się rozpadło więc wracamy do Mikołajek na obiecany grill. Zimno powoduje że wieczorem zaszywamy się w ciepłych progach Domu Gościennego i ktoś rzuca propozycję – rozpoczynamy „nocne Polaków rozmowy”, wieczór wspomnień. Opowieściom nie było końca, wspomniano poprzednie wyjazdy chórowe, bale, „świnobicia”, wycieczki. To był niezapomniany wieczór.

Niedziela: pogoda piękna, dziś pierwszy występ. Po śniadaniu próby chórów, a o 10.30 nabożeństwo. Kazanie wygłasza nasza pani diakon Karina Chwastek, która miała już rano pierwsze kazanie w kościele w Ukcie. W czasie występu Chóru „Cantus” w ich sztandarowej pieśni „Pielgrzymując do ojczyzny” zaśpiewał również kś. Boguś, przypominając sobie goleszowskie czasy. Śpiewaliśmy trzy pieśni: „Cudowne imię twe”, „Kiedy

biedny”, „Boże wielki”, było widoczne że spodobało się zgromadzonym parafianom. Po nabożeństwie ks. Boguś opowiedział nam o kościele, parafii i swojej pracy. Kościół, Parafia, Dom Gościnny i Dom Opieki, położone są w pięknej okolicy nad jeziorem Mikołajskim. Mikołajki są też zwane Mazurską Wenecją. Dom Gościnny dysponuje 56 miejscami noclegowymi. Obok kościoła w budynku parafialnym znajduje się Muzeum Reformacji Polskiej i zostało założone przez ks. Władysława Pilch – Pilchowskiego w r. 1973. Znajdują się tutaj unikatowe zbiory piśmiennictwa i drukarstwa polskiego na Mazurach – Zbiory zawierają również inne cenne druki, dokumenty, zdjęcia, portrety reformatorów kościoła i działaczy reformacyjnych. Kościół Św. Trójcy jest przepiękny, wybudowany w 1842 r. Tutaj również widzimy wielką dbałość o zielen i kwiaty.

Po obiedzie jedziemy do Giżycka, gdzie oczekuje nas ks. bp Janusz Jagucki. Prowadzi nas na wzgórze św. Brunona, następnie do Fortu Bastion Boyen. Na kawę i piękne widoki udajemy się do wieży ciśnień, jedyny swego rodzaju punkt widokowy, a zarazem muzeum i kawiarnia. Wybudowana została w 1900 roku i sięga 162 m.n.p.m. Pokonując 129 stopni lub korzystając z wygodnej windy, podziwiamy rozległą panoramę Mazur.



Zwiedzamy również nowy port jachtowy – ale czekają obowiązki. W Kościele Ewangelickim w Giżycku odbywa się XXXIV Międzynarodowy festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej a ks. bp zaproponował nam czynny udział w tej imprezie. Duża trema, oprócz nas, sami wirtuozi muzyki poważnej. Występujemy jako pierwsi, najpierw Chór „Cantus”, następnie my chór mieszany. Kościół wypełniony słuchaczami – śpiewamy cztery pieśni: „Będę śpiewał Tobie”, „Boże Wielki”, „Cudowne imię Twe”, „Cudowna Boża łaska Twa”. Zebraliśmy wielkie brawa i mieliśmy satysfakcję z udanego występu.

Poniedziałek: Ostatnie godziny pobytu, po śniadaniu pakujemy się, ale jeszcze czeka nas rejs statkiem. Niestety po kilku minutach rejsu zaczyna padać i musimy zejść pod pokład i tylko przez okna podziwiać piękne krajobrazy. Dobijamy do portu w Mikołajkach. Obiad – podziękowania za dobre jedzonko paniom w kuchni, ostatnie spacerunki i zakupy w miasteczku. Podziękowanie dla naszego ks. Bogusia za zaproszenie i opiekę w czasie pobytu. Załadunek i ruszamy do Goleszowa. Pozostały już tylko wspomnienia, ale bardzo miłe wspomnienia.

Anna Klimczak

Tygodnie Dobrej Nowiny...

... w Goleszowie, 11–15 lipca 2011 r.

Ela, Natalia, Wiola, Julia, Anita, Kasia, Dominika, Piotrek, Dominik, Szymek i Marek. To nie wykaz najpopularniejszych imion, tylko lista gimnazjalistów, którzy w tym roku pomagali przy Tygodniu Dobrej Nowiny w Goleszowie. Zaangażowani w TDN byli również: dwie studentki – Ola



i Kasia, licealiści – Karolina i Jasiu oraz Agnieszka i Gosia. W sumie 17 młodych osób. Cieszy nie tylko to, że ponad 40 dzieci, które codziennie spędzały na Parafii kilka godzin, miały dobrą opiekę, ale przede wszystkim to, że młodzież chce się angażować w życie kościoła.



Wszyscy służyli z ochotą, byli przy tym pomysłowi i pełni entuzjazmu, czym inspirowali i zachęcali nas— tych nieco starszych.

Pracy na TDN było mnóstwo. Od prostszej, typu noszenie stołów, czy utrzymywanie porządku, do wymagającej przygotowania i doświadczenia,





jak prowadzenie lekcji biblijnej, zajęć plastycznych, czy uczenie wersetów. W takim zespole pracowało się fantastycznie.

Poprzez lekcje biblijne, prace plastyczne, śpiew i zabawę dzieci poznawały różne prawdy biblijne np. „Biblia jest najlepszym przewodnikiem, więc czytaj ją codziennie”, „zbawienie jest Bożym darem”, „uciekaj od grzechu” i inne oraz uczyły się jak je stosować w życiu. Uczestnicy tygodnia z zainteresowaniem wysłuchali historii misyjnej o niewidomej poetce, która uważała siebie za najszcześniejszą osobę na świecie.

organizatorzy



... w Kozakowicach, 16–20 sierpnia 2011 r.

Cześć! To my – Kozakowice, a konkretniej ta najmłodsza załoga tej pięknej wioski. Chcieliśmy się Wam pochwalić, jakie to fajne rzeczy działy się u nas w jednym, wyjątkowym tygodniu w czasie tych wakacji. Ten szczególny tydzień miał swój czas od 16 do 20–ego sierpnia, a dlatego był taki niezwykły, bo to był „Tydzień Dobrej Nowiny dla dzieci w Kozakowicach”. Jak zwykle spotykaliśmy się w Strażnicy OSP w Kozakowicach i codziennie było nas podobno ponad pięćdziesięcioro!! Podobno – bo ośobiście ani razu nie udało mi się nas policzyć, ale ci sprawniejsi w rachunkach zapewniali, że faktycznie tak było!

W tym roku stanęło przed nami niesamowite wyzwanie – każdy z nas miał zostać Bożym wojownikiem. To wcale nie takie proste zadanie. Na początku, jak na porządnym wojowniku przystało, musieliśmy się dowiedzieć, kto tak w ogóle jest naszym wrogiem. I tu przekonaaliśmy się, że to szatan jest naszym jedynym i największym przeciwnikiem. Ale mając niezwykle pancerny hełm, jakim jest przyłbica zbawienia, możemy bez trudu odeprzeć wszystkie podstępny szatana. Przyłbica zbawienia ochrania nasze umysły przed jego





kłamstwami i przypomina nam, kto jest naszym Zbawicielem.

Następnie poznaliśmy kolejne elementy naszej ochrony. Aby szatan nie mógł zaatakować naszych serc, musimy zakładać pancerz sprawiedliwości i mieć przy sobie miecz Słowa Bożego. Używamy tego miecza powtarzając wiersze biblijne, kiedy wróg próbuje nas kusić. Z takim mieczem, to szatan nie ma żadnych szans! Ale to jeszcze nie wszystko! Bóg daje nam też tarczę wiary, aby ochronić nas przed ognistymi pociskami szatana, jakimi są na przykład pokusy do kłamstwa, czy nieposłuszeństwa. Trzymamy tarczę wysoko, kiedy pokładamy nasze zaufanie w Bogu, który daje zwycięstwo.

Dobry żołnierz zawsze pozostaje w kontakcie ze swym dowódcą. Nie działa na własną rękę. Jako żołnierze w Bożej armii musimy cały czas kontaktować się z Bogiem. Modlitwa to sposób, w jaki możemy mówić do Pana, który jest źródłem naszej mocy. On pomaga nam założyć i korzystać z naszej zbroi, aby zwyciężyć w walce z wrogiem.

Dowiedzieliśmy się tego wszystkiego, a przy tym nie brakowało też czasu, na sporo dobrej zabawy. Były ciekawe roz-

grywki i konkursy na sali, a poza tym mogliśmy też skorzystać z placu zabaw przy strażnicy. Tam to dopiero można się było wyszaleć! A jak już się trochę zmęczylimy, był i czas żeby przekąsić coś dobrego. Niektóre mamy, czy babcie to dopiero poszalały! Przygotowywały nam takie pyszne ciasta, że opisać się nie da! Kanapki też były dobre, ale te ciasta to oczywiście bez porównania!

No i dużo by tak można było jeszcze pisać, ale prawda jest taka, że jak kogoś nie było, to może jedynie żałować i czekać na następny Tydzień Dobrej Nowiny, dopiero za rok, albo też przyjść do nas na szkółkę niedzielną. Tam też jest super! Tylko że już nie ma takich dobrych ciast...

Tak czy inaczej chcielibyśmy bardzo podziękować wszystkim, dzięki którym ten Tydzień się odbył. Dziękujemy tym, którzy znaleźli tyle dobrych chęci, cierpliwości i wolnego czasu, aby z nami być. Ciociom, które przekazywały nam wiele ważnych prawd i ciekawych historii i które sprawiały, że nie sposób było się nudzić; mamom, które w rewelacyjny sposób troszczyły się o nasze żołądki, a także gospodarzowi strażnicy, dzięki któremu znowu mogliśmy gościć w strażnicy. A przede wszystkim dziękujemy Panu Bogu za to, że jak zwykle niezawodnie czuwał nad całością!!

uczestniczka



... w Lesznej Górnej, 16–20 sierpnia 2011 r.

Dużo niebezpiecznych przygód, ale też i radości przeżyliśmy wraz z dziećmi podczas Wyprawy na wyspę skarbów. Specjalny statek zacumował u nas od 16 do 20 sierpnia, a marynarze opowiadali o tym, co przeżyli na morzach i oceanach. Wydawało się, że wszystko sprzysięgło się przeciwko nim – napadnięci przez piratów, pozbawieni mapy, ledwie uszli z życiem podczas wielkiego sztormu – a jednak w końcu odnaleźli wspaniały skarb... To oczywiście była tylko fikcyjna opowieść służąca jako wprowadzenie do tego, co naprawdę chcieliśmy dzieci nauczyć o życiu, czytaniu Biblii i odnalezieniu najwspanialszego skarbu, jakim jest zbawienie w Panu Jezusie Chrystusie. Najlepiej podsumowuje to pieśń, którą codziennie z zapalem śpiewaliśmy:

*Życie podróżą wielką jest, więc z Bogiem wyrusz w ten niezwykły rejs
Gdy wokoło burza, szwał, On przy tobie będzie stał,
Bóg kapitanem najlepszym jest.*

*Biblia to mapa, którą dał, pełna wskazówek, jak skarbów szukać mam
Gdy stosuję zawsze je, me zwycięstwo pewne jest,
choć szatan – wróg mój czai się.*

*Gdy życia rejs zakończy się, zawitam w niebie, gdzie Pan powita mnie
Tam niezmiennie szczęście trwa, Zbawcy uwierz tak jak ja,
a będziesz dom swój w niebie miał.*

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za tę kolejną możliwość nauczania Biblii, za dobrą pogodę, wesołe gry i zabawy z grupą około 40 dzieci, za nieocenioną pomoc młodzieży oraz pyszne ciasta i hot–dogi.

Danuta Plinta



Forum Kobiet Luterzańskich 2011

W dniach 23–25 września br. odbyło się w Warszawie XX Ogólnopolskie Forum Kobiet Luterzańskich. Temat tegorocznego Forum brzmiał **„Nasza reakcja na przemoc”**, a hasło biblijne, które towarzyszyło tematowi to **„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”** (Rz. 12,21).

Naszą parafię reprezentowały cztery panie – Ilona Niedoba, Anna Czupek, Zofia Bury, Ewa Prochner. Spotkanie rozpoczęło się w piątek o godz. 18,00 kolacją, po której był wieczór integracyjny, prowadzony przez nas. Rozmyślanie wieczorne i modlitwę przygotowała Ilona Niedoba. Na zakończenie naszego programu rozdałyśmy wszystkim paniom wersety biblijne ozdobione małymi koronkami wykonanymi przez panie z naszego koła robotek ręcznych, co bardzo się wszystkim uczestniczkom spodobało.

Sobotni dzień był bardzo intensywny. Po przywitaniu i rozważaniu biblijnym, oraz pozdrowieniach, wysłuchałyśmy wykładu pani psycholog Beaty Wolfram-Krukowskiej „Dekada przeciw przemocy 2001–2010 z perspektywy mrówki”, który wprowadził nas do dyskusji w grupach. Było pięć grup dyskusyjnych: 1. Przemoc w rodzinie, 2. Przemoc seksualna,



3.Przemoc strukturalna, 4. Przemoc dziecięca wśród rówieśników 5.Pomoc duszpasterska osobom dotkniętym przemocą.

W części popołudniowej pozdrowienia przekazał Biskup Diecezji Warszawskiej ks. Jan Cieślars, oraz delegacja z Czech. Panie które prowadziły grupy przedstawiły relacje z dyskusji, na podstawie których powstał dokument końcowy.

Wieczorem po odczytaniu dokumentu nastąpił czas wspomnień z minionych dwudziestu lat, obejrzałyśmy wiele ciekawych historycznych zdjęć. Na zakończenie pani Mariola Fenger rozdała wszystkim kartki z wersem biblijnym i prosiła o napisanie własnej modlitwy. Każda z pań zostawiła sobie tekst własnej modlitwy, by mogła później do niej wrócić. Pani Mariola zachęciła uczestniczki Forum aby wróciły do tekstu modlitwy po dłuższym czasie, co pozwoli zauważyć, że Pan Bóg słyszy nasze modlitwy i naprawdę działa. Wieczór zakończył się wspólną Modlitwą Pańską. W niedzielę wszystkie panie wzięły udział w nabożeństwie ze Spowiedzią i Komunią Świętą w warszawskim Kościele Św. Trójcy, gdzie kazanie wygłosiła Dyacon Małgorzata Gaś. XX Ogólnopolskie Forum Kobiet Luteranckich zakończyło się wspólnym obiadem, gdzie mogłyśmy jeszcze raz podzielić się swoimi przemyśleniami i pogłębić nowe znajomości.

A. Cz.



Wycieczka Koła Modlitewnego

Ludzie rajzują daleko
zwiedzać obce Kraje,
a my za miedzą – nasze obyczaje.

27 lipca o godz. 9 rano
rozpoczęła się nasza wycieczka
do bliskich okolic.

Przy porannej rosie
na cmentarzu żydowskim
w Cieszynie my byli,
i cmentarza umieranie
my stwierdzili.

Ksiądz Tomasz Bujok
naszym był przewodnikiem.
W drogomyjskiej parafii
otwierał drzwi kluczem
i nas serdecznie zapraszał
do wnętrza świątyni
by podziwiać Dom Modlitwy w Bąkowie,
Kościół w Drogomyślu i w Pruchnej.

W Hermanicach „Pod lasem”
placki ziemniaczane były,
ciasto i herbata nas dopełniły
Deszcz lał jak z cebra
jak my do domu wrócili.
przedtym my bez deszczu
całą okolicę zwiedzili.
Za zorganizowanie i przejazd
serdecznie dziękujemy
księdzowi Romanowi i diakon Karinie
Koło modlitewne.

P.S. A że to prawdą było
zdjęcie dołączamy
i do przyszłego poniedziałku
wszystkich zapraszamy,
by nas więcej było w poniedziałki rano
i w następnym roku więcej nas zwiedzało.

Bronisława Zmety



Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Wiśle

Od 30.09 do 2.10.11r. odbył się Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Wiśle. Była to okazja do miłego spędzenia czasu, zawarcia nowych znajomości, ale przede wszystkim okazja aby czcić Boga. Zjazd rozpoczął się w amfiteatrze, gdzie można było wspólnie pośpiewać wraz z wiślańskim zespołem. W sobotę odbywały się seminaria na nurtujące nas pytania. Następnie były koncerty zespołów CME oraz najbardziej oczekiwanego, zespołu TGD, które wywarły na nas wielkie wrażenie i rozgrzały nasze serca, chociaż było zimno. Zjazd zakończył się w niedzielę, wspólnym nabożeństwem spowiednio-komunijnym w wiślańskim Amfiteatrze.

Sabina Hławiczka, Kasia Raszka

Dziękczynne nabożeństwo w Kisielowie

Jak co roku, w pierwszą niedzielę października na ołtarzu w kisielowym kościele pojawiły się piękne dary, które mogliśmy zebrać z naszych pól uprawnych, ogródków, sadów. Pochyliwszy głowy, w modlitwie dziękowaliśmy za błogosławieństwo jakim Bóg obdarza nas i naszą pracę, dzięki której mamy obfite plony i nie brakuje nam chleba.

Dziękowaliśmy również za osoby starsze, które mogły uczestniczyć w naszym nabożeństwie i przystąpić do Spowiedzi i Komunii Świętej, modląc się również za te osoby, które ze względu na stan zdrowia nie mogły być w tym dniu z nami.

Tradycyjnie po nabożeństwie udaliśmy się na mały poczęstunek. Patrząc ze smutkiem na jedno puste krzesło, znowu mogliśmy podziękować Bogu za życie naszego brata, za jego pracę którą włożył na rzecz naszej społeczności.



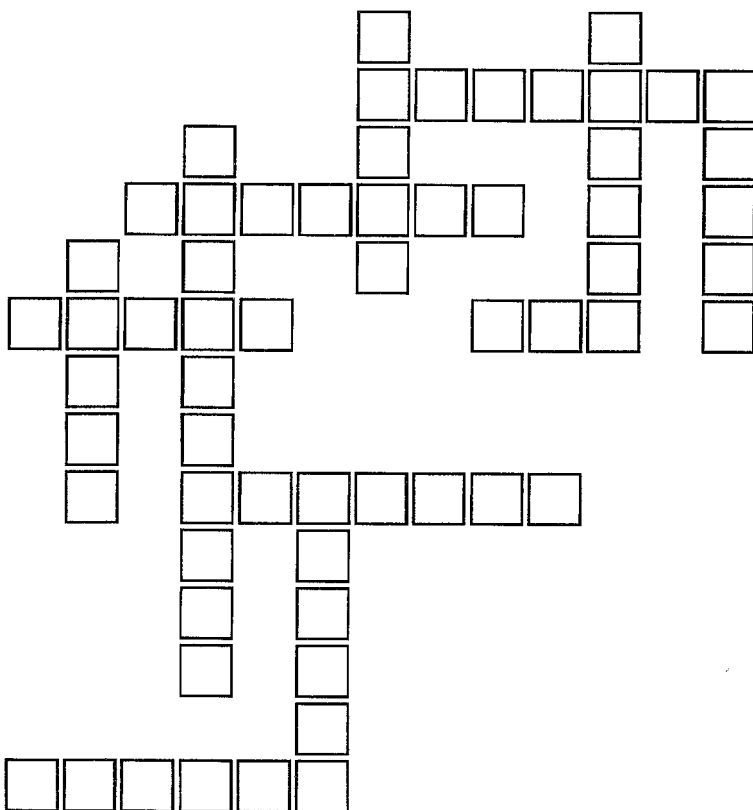


Coś dla Was

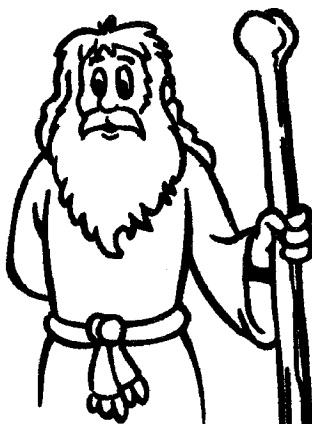
(kącik dla dzieci)

Jezus poprosił dwunastu mężczyzn, aby byli jego pomocnikami. Uzupełnij krzyżówkę ich imionami.

PIOTR, TOMASZ, JAKUB, JAN, ANDRZEJ, JUDASZ, MATEUSZ, FILIP, BARTŁOMIEJ, TADEUSZ, JAKUB, SZYMON



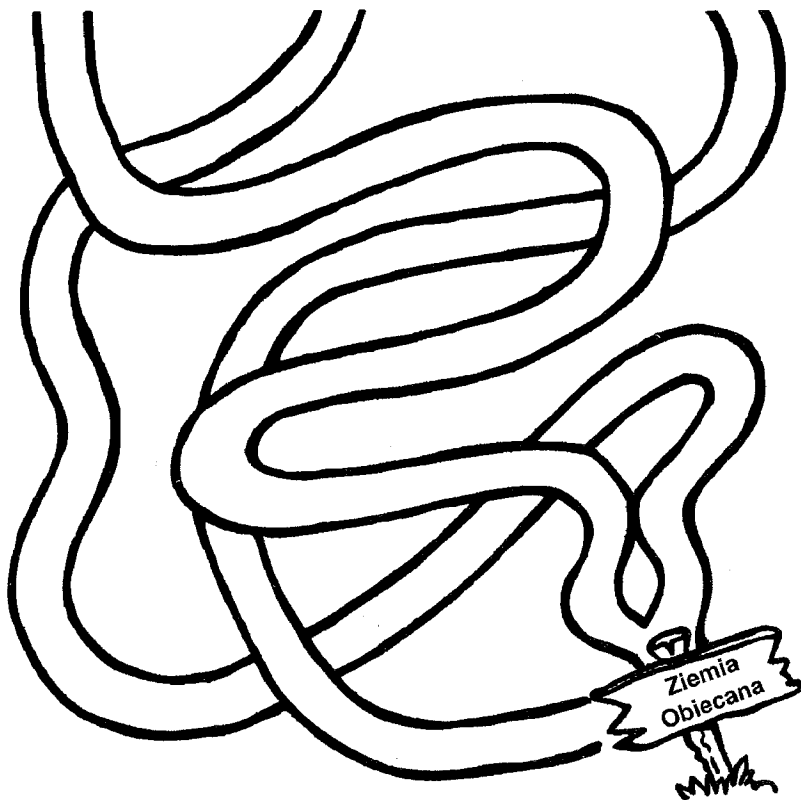
Mojżesz prowadził swój lud przez pustkowia, aby znaleźć Ziemię Obiecaną. Wskaż najkrótszą ścieżkę, którą wybrał Mojżesz.



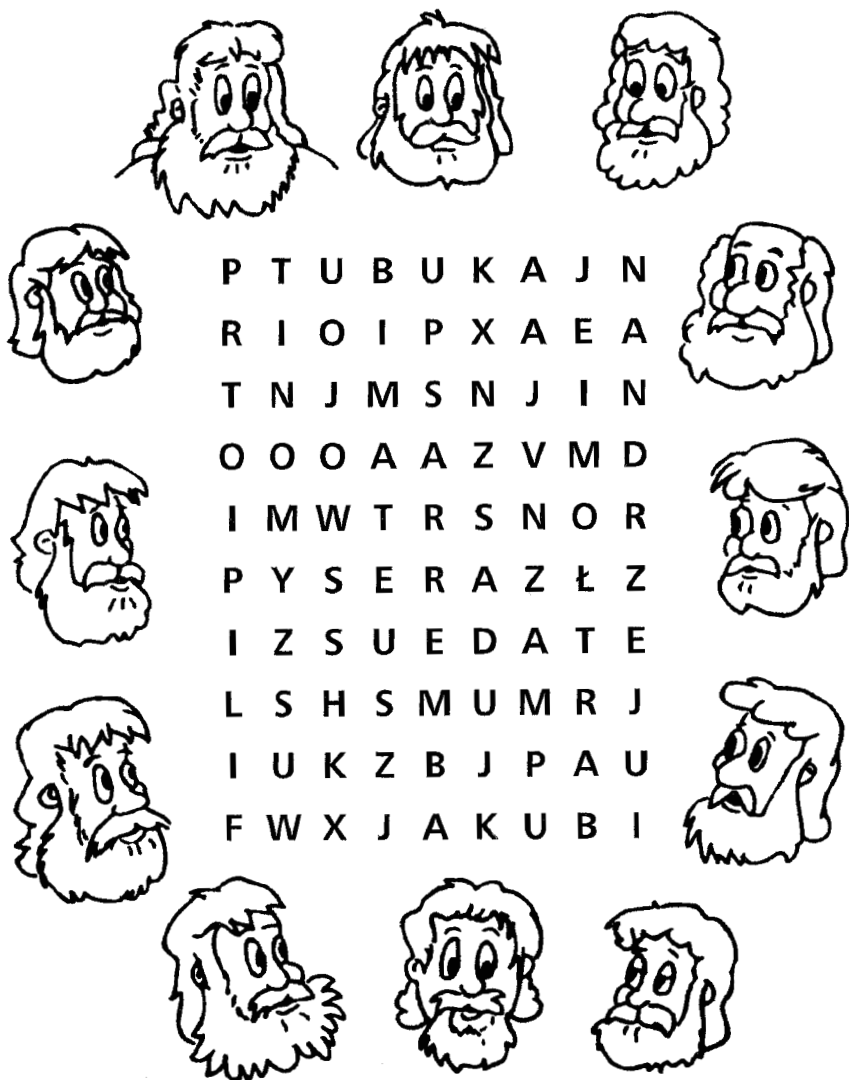
Ścieżka 1

Ścieżka 2

Ścieżka 3



Jezus poprosił dwunastu mężczyzn,
aby byli jego pomocnikami. Odszukaj wśród
liter ich imiona.



Opowiadanie dla dzieci

Za oknami mamy już piękną, pachnącą owocami i grzybami jesień. Dzięki tej porze roku możemy dostrzec, jak bardzo troszczy się o nas Pan Bóg. Daje nam tyle wspaniałych darów! Jabłka, śliwki, gruszki, winogrona i arbuzy, pomidory, a także wiele jarzyn i kwiatów. Najcudowniejszym darem jest jednak zupełnie, co innego...

* * *

Każdego poranka bogaty i wszechpotężny król Bengodi odbierał hołdy swoich poddanych. Siadał na ogromnym tronie wyścielanym szkarłatną materią, do ręki brał złote berło, a na głowę wkładał niezbyt wygodną koronę wysadzaną drogimi kamieniami. Niczego mu nie brakowało, bowiem w swoim życiu zdobył już wszystko to, co można było zdobyć. Miał wspaniałą rodzinę – żonę i dziesięcioro dzieci, do których należały wszystkie bogactwa, posiadał rozległe królestwo, wielu mądrych doradców, karne wojsko i co najważniejsze nie miał żadnych wrogów. Mógł więc żyć spokojnie i bez lęku. Wydawałoby się więc, że powinien być szczęśliwy, ale tak nie było. Król po prostu zaczął się okropnie nudzić. Stał się nawet z tego powodu trochę kapryśny. Miał jednak nadzieję, że może w końcu wydarzy się coś, co odmieni jego monotonne życie.

Pośród różnych poddanych zjawiających się codziennie na dworze, był zawsze pewien cichy żebrak. Przynosił on królowi jabłko, a potem oddalał się równie cicho jak wchodził. Król, który przyzwyczajony był do otrzymywania wspaniałych darów, przyjmował ten podarunek z odrobiną ironii i pobbżania. A gdy tylko żebrak się odwracał, drwił sobie z niego, a z nim cały dwór. Nawet królewskie dzieci wyśmiewały biedaka, dlatego ich mądra niania musiała je za każdym razem karcić. Żebrak czuł, że jest pogardzany, ale wcale tym się nie zrażał. Powracał każdego dnia, by przekazać królewskim dłoniom kolejny dar.

Król przyjmował go rutynowo i odkładał jabłko natychmiast do przygotowanego na tę okazję koszyka znajdującego się blisko tronu. Były w nim wszystkie jabłka cierpliwie i pokornie przekazywane przez żebraka.

Pewnego dnia ulubiona królewska małpka wzięła jedno jabłko i ugryzła je, po czym plując nim, rzuciła pod nogi króla. Monarcha oniemiał z wrażeń

nia, gdy dostrzegł wewnątrz jabłka migocącą perłę. Rozkazał natychmiast, aby otworzono wszystkie owoce z koszyka. W każdym z nich znajdowała się taka sama perła. Zdumiony król kazał zaraz przywołać do siebie żebraka i zaczął go przepytwać.

– Przynosiłem ci te dary, panie – odpowiedział człowiek – abyś mógł zrozumieć, że każdego dnia zostajesz obdarowany niezwykłym prezentem, którego nawet nie dostrzegasz.

Historia pewnego ołówka

Chłopiec patrzył, jak babcia pisze list. W pewnej chwili zapytał:

– Piszesz o tym, co się przydarzyło? A może o mnie?

Babcia przerwała pisanie, uśmiechnęła się i powiedziała:

– To prawda, piszę o tobie, ale ważniejsze od tego, co piszę, jest ołówek, którym piszę. Chcę ci go dać, gdy dorośniesz.

Chłopiec z zaciekawieniem spojrział na ołówek, ale nie zauważył w nim nic szczególnego.

– Przecież on niczym się nie różni od innych ołówków, które widziałem!

– Wszystko zależy od tego, jak na niego spojrzysz. Wiąże się z nim pięć ważnych cech i jeśli je będziesz odpowiednio pielęgnował, zawsze będziesz żył w zgodzie ze światem.

Pierwsza cecha: możesz dokonać wielkich rzeczy, ale nigdy nie zapominać, że istnieje dłoń, która kieruje twoimi krokami. Ta dłoń to Bóg i to On prowadzi cię zgodnie ze swoją wolą.

Druga cecha: czasem muszę przerwać pisanie i użyć temperówki. Ołówek trochę z tego powodu ucierpi, ale potem, będzie miał ostrzejszą końcówkę. Dlatego naucz się znosić cierpienie, bo dzięki niemu wyrośniesz na dobrego człowieka.

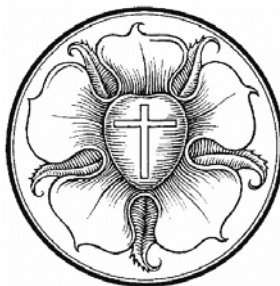
Trzecia cecha: używając ołówka, zawsze możemy poprawić błąd za pomocą gumki. Zapamiętaj, że poprawienie nie jest niczym złym, przeciwnie, jest bardzo ważne, bo gwarantuje uczciwe postępowanie.

Czwarta cecha: w ołówku nie ważna jest drewniana otoczka, ale grafit w środku. Dlatego zawsze wsłuchuj się w to, co dzieje się w tobie.

Wreszcie piąta cecha: ołówek zawsze pozostawia ślad. Pamiętaj, że wszystko, co uczynisz w życiu, zostawi jakiś ślad.

Paulo Coelho

Święto Reformacji



Po raz kolejny będziemy obchodzić Święto Reformacji, które przypomina o wydarzeniach z 31 października 1517 roku. Augustiański mnich i profesor teologii Marcin Luter przybił do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 Tez przeciwko nadużyciom związanym ze sprzedażą odpustów. Tezy sformułowane w języku łacińskim skierowane były do teologów jako podstawa do dyskusji. Wywołały konsekwencje, których nikt nie był w stanie przewidzieć.

Czy Luter zburzył jedność Kościoła?

Wielokrotnie powtarzano, że Marcin Luter był osobą o skrajnie indywidualistycznym pojmowaniu świata. Chciał zreformować Kościół bez Kościoła, ślepo polegał na własnej intuicji i tchórzliwie ukrywał się za politycznymi mocodawcami – to typowe zarzuty stawiane Lutrowi. W świetle takiej krytyki Reformacja była dziką rewolucją, kulturowym wyłomem, który złamał świętą jedność Kościoła... Czy tak naprawdę było?

Ks. Marcin Luter nie chciał zakładać nowego Kościoła. Dowodem na to są nie tylko jego wczesne pisma, lecz także późniejsza organizacja życia kościelnego parafii ewangelickich, które uważały się i wciąż uważają się za część jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego Kościoła. Wynikało to przede wszystkim z teologii Lutra, dla którego Kościół jest wszędzie tam, gdzie zwiastuje się Słowo i udziela sakramentów. W Artykułach Szmalkaldzkich Luter pisze „Albowiem (Bogu dzięki) już siedmioletnie dziecko wie dzisiaj, co to jest Kościół, mianowicie, że są nim wierzący, czyli święci, owieczki słuchające głosu swojego pasterza.” Słuchanie Słowa Bożego objawionego w Piśmie Świętym, a w sposób najdoskonalszy w samym Chrystusie, jest centralnym zadaniem Kościoła.

Znany badacz dziejów Reformacji prof. Heiko Oberman zdecydowanie sprzeciwiał się wyobrażeniu, jakoby Reformacja była rewolucyjnym etapem w historii Kościoła Zachodniego. Według Obermana korze-

ni szesnastowiecznej Reformacji należy poszukiwać w końcowej fazie średniowiecza, które ogniskuje nierozwiązane konflikty minionych epok. Zarówno spór między zwolennikami silnej władzy rzymskiego papieża (papaliści) oraz kolegialnego ustroju Kościoła (koncyliaryści), jak i średniowieczne ruchy reformatorskie (devotio moderna, Wyclif, Hus i inni) ilustrują ogromny konglomerat idei, które wymagały „instytucjonalnego rozstrzygnięcia.”

Reformacja czy deformacja

Najgorliwsi krytycy Lutra i protestantyzmu dowodzą, że celem Reformacji było przekształcenie (re–formacja) Kościoła, która ostatecznie doprowadziła do rozłamu. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak rozumiemy jedność Kościoła, która już w świadectwie Nowego Testamentu jest bardziej postulatem, gorącym pragnieniem niż stwierdzeniem stanu faktycznego. Także stwierdzenia Ojców Kościoła pokazują, że nie ma jednej teologii Ojców, a istnieje szerokie spektrum idei. Jedność jest zatem zadaniem i wyzwaniem, które musi być świadomie rewidowane i ciągle na nowo podejmowane.

Święto Reformacji wczoraj i dziś

Święto ustanowiono w 1667 roku decyzją księcia Jerzego II Saksońskiego. Zastanawiano się też nad innymi datami Święta Reformacji: 10 listopada (dzień urodzin Lutra), 18 lutego (dzień śmierci Lutra) czy też 25 czerwca (pamiątka Konfesji Augsburskiej).

Wydarzenie to ma dziś nie tylko wyznaniową wymowę, ale i ekumeniczny charakter. Dzieło odnowy trwa i nie zostało zapoczątkowane przez Lutra, ani przez niego dokończzone. Święto Reformacji jest przypomnieniem o odpowiedzialności każdego chrześcijanina za Kościół i jego misję głoszenia Ewangelii.

Święto Reformacji jest przede wszystkim świętem luterzańskim, choć dziś obchodzone jest również przez siostrzany Kościół ewangelicko–reformowany, Kościół ewangelicko–metodystyczny, a także przez inne wspólnoty protestanckie.

W przeszłości obchody Reformacji zdominowane były przez wydarzenia polityczne. W 1817 Pamiątkę Reformacji wykorzystano w Niemczech do świętowania wyzwolenia spod okupacji napoleońskiej. Natomiast w 1917 roku akcentowano nacjonalistyczne hasła, w których Luter nie był już chrześcijaninem poszukującym łaskawego Boga, a narodowym bohaterem, ma być inne – międzynarodowe i ekumeniczne...

Z żałobnej karty

W dniu 09.09.2011 r. w szpitalu w Bielsku– Białej zmarł w wieku 65 lat nasz długoletni opiekun kościoła filialnego w Kisielowie **śp. Karol Plinta**. Członek Rady Parafialnej w Goleszowie. Pełnił funkcję sołtysa naszej wsi, działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, pełniąc funkcję skarbnika. Był długoletnim pracownikiem i emerytem Kuźni Ustroń.

Najbardziej zapamiętamy go, jako człowieka zaangażowanego w życie naszego kościoła w Kisielowie. Wraz ze śp. Karolem Bobkiem doprowadził do rozbudowy kaplicy cmentarnej w piękny kościół, budując także salkę z zapleczem, dbał o jego utrzymanie i należyty wygląd. Zawsze miał czas i nie było mu ciężko, aby poprzez pracę i dobre uczynki poświęcić się służbie Bogu.

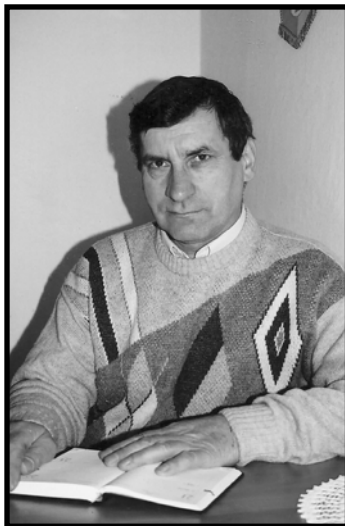
To także jemu zawdzięczamy wspólne obchodzenie z braćmi Katolikami tradycyjnego Święta Strażackiego, w naszych kościołach w Kisielowie. On też był niestrudzonym i profesjonalnym organizatorem naszych wycieczek Rady Parafialnej w Goleszowie.

Z kolei dla mnie osobiście–mając okazję i zaszczyt przez ostatnich kilkanaście lat współpracować z Nim – śp. Karol był niedoścignionym przykładem człowieka całym sercem oddanego sprawom kościelnym i lokalnym. Jego zaangażowanie w naszej małej Ojczyźnie – Kisielowie było ogromne i nieocenione i na pewno jeszcze długo nikt z nas mu nie dorówna.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach i umysłach jako wzór godny naśladowania.

Pogrzeb naszego śp. Karola odbył się przy pełnym kościele w Goleszowie 13.09.2011 r., zaś pochowany został na cmentarzu w Kisielowie.

Jan Hławiczka



Chrzty



Kajetan Karol Kurdun s.Roberta i Anny zd.Foltyn – Goleiszów
Bożena Sikora c. Andrzeja i Ireny zd.Sztwiertnia – Goleiszów
Jan Adam Pasterny s.Adama i Agaty Sikora – Goleiszów
Patryk Cieślak s. Dawida i Sylwi zd.Niemczyk – Goleiszów
Marcin Iwo Jelinek s.Jana i Agnieszki zd.Wawrow – Goleiszów
Sonia Szturc c.Szymona i Renaty zd.Kazjar – Goleiszów
Krzysztof Bolek s.Bogusława i Brygidy zd. Rzymanek – Cieszyn
Wiktoria Magdalena Gajdzica c.Tomasza i Magdaleny zd. Raszka – Goleiszów
Amelia Olivia Mularska c.Łukasza i Barbary Gutmajer – Goleiszów
Weronika Witek c.Roberta i Izabeli zd.Wróblewska – Goleiszów
Anna Hławiczka c. Andrzeja i Joanny zd.Kral – Dziegielów
Bartosz Dawid Koba s.Jarosława i Haliny Pawlak – Bładnice
Nikodem Tymoteusz Podżorski s.Dawida i Adeli zd.Golla – Godziszów
Piotr Paweł Szymański s.Jerzego i Ewy zd.Bubik – Goleiszów
Tymoteusz Adam Sikora s.Tomasza i Anety zd.Tomica – Godziszów
Adam Jan Nosek s.Tadeusza i Sylwi zd.Cymorek – Goleiszów
Krzysztof Jerzy Bylica s.Tomasza i Doroty zd.Żyła – Goleiszów
Piotr Zdejszy s.Marka Wawrow i Eweliny Zdejszy – Leszna Górna
Matthew Rusiński s.Mirosława i Małgorzaty zd.Rozbórska – Goleiszów
Patrycja Barbara Kafka c.Roberta i Barbary zd.Pawlitko – Goleiszów
Eric Cieślak s.Roberta i Anny Duda – Goleiszów
Stanisław Jan Śliż s.Tomasza i Kingi Sztuchlik – Goleiszów

Śluby



Łukasz Juroszek – Monika Sikora
Krzystian Szuster – Lucja Bojda
Tomasz Czekalski – Agnieszka Witos
Marek Drózd – Agnieszka Łukasiewicz
Marcin Nogowczyk – Urszula Lazar
Mariusz Smolik – Anita Piwowarczyk
Piotr Majer – Monika Śliwka
Dawid Podżorski – Adela Golla
Zbigniew Staniecsek – Agata Winiarska
Mateusz Szymański – Beata Holeksa
Krzysztof Sojka – Alicja Roik
Dawid Sikora – Sylwia Czudek

Pogrzeby



Chmiel Jan 1.59 – Goleiszów
Niemiec Jan 1.76 – Goleiszów
Szlauer Janusz 1.48 – Leszna Górna
Paw Helena zd.Cieślak 1.87 – Goleiszów
Bujok Jan 1.88 – Kisielów
Szturc Paweł 1.79 – Goleiszów
Plinta Karol 1.65 – Kisielów
Jaworski Andrzej 1.56 – Godziszów
Szarzec Emilia zd.Kral 1.82 – Kozakowice Górne

Plan Nabożeństw październik - listopad - grudzień 2011r.

	Goleszów	Kozakowice	Godziszów	Kisielów	Leszna Góra
02.10.2011 <i>niedziela</i> 15 Niedz. po Trójcy Św. - Święto Żniw	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45 	11.15 
09.10.2011 <i>niedziela</i> 16 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
16.10.2011 <i>niedziela</i> 17 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
23.10.2011 <i>niedziela</i> 18 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
30.10.2011 <i>niedziela</i> 19 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15 18.00 wieczór piosenki i chwały	8.00			11.15
31.10.2011 <i>poniedziałek</i> Pamiętka Reformacji	18.00 Wprowadzenie konfirmanów				
01.11.2011 <i>wtorek</i> Pamiętka Umarłych	14.00 Naboż. na omentarzu				15.00 Naboż. na omentarzu
06.11.2011 <i>niedziela</i> 3 Przed Końcem Roku Kościelnego	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
13.11.2011 <i>niedziela</i> Przedostatnia Niedz. Roku Kościel.	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15

20.11.2011 niedziela Niedziela Wniebości	Zgromadzenie Parafialne - wybory do Synodu Diecezji				
	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
27.11.2011 niedziela 1 Niedziela w Adwencie	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
01.12.2011 czwartek 1 Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00 				
04.12.2011 niedziela 2 Niedziela w Adwencie	9.00  10.15	8.00 	9.30	11.00	11.15
08.12.2011 czwartek Dzień Pokuty i Modlitwy	10.00  17.00 				
11.12.2011 niedziela 3 Niedziela w Adwencie	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
14.12.2011 środa Tygodniowe Naboż. Adwentowe		15.30 	17.00 		
15.12.2011 czwartek 3 Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00 				
18.12.2011 niedziela 4 Niedziela w Adwencie	9.00  10.15	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
21.12.2011 środa Tygodniowe Naboż. Adwentowe		15.30 	17.00 	17.00 	
22.12.2011 czwartek 4 Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00 				



Jubileusz 45-Lecia Konfirmacji Goleszów 31.07.2011

Dzielimy się Radością



Marcin Iwo Jelinek
chrzest: 06.08.2011 r.



Adam Jan Nosek
chrzest: 04.09.2011 r.



Bożena Sikora
chrzest: 26.06.2011



Kamil Łomozik z bratem Oskarem
chrzest: 20.03.2011



Patrycja Barbara Kafka
chrzest: 18.09.2011 r.



Krzysztof Bylica
chrzest: 04.09.2011 r.



Weronika Witek
chrzest: 21.08.2011 r.



Sonia Szturc
chrzest: 07.08.2011 r.



Amelia Olivia Mularska
chrzest: 14.08.2011 r.



Jan Adam Pasterny
chrzest: 03.07.2011 r.



Tymoteusz Adam Sikora
chrzest: 04.09.2011 r.



Bartosz Dawid Koba
chrzest: 21.08.2011 r.



Kajetan Karol Kurdun
chrzest: 26.06.2011 r.



Zbigniew Stanieczek – Agata Winiarska
ślub: 28.08.2011 r.



Marcin Nogowczyk – Urszula Łazar
ślub: 20.08.2011 r.



Grzegorz Wawrow – Agata Stec
ślub: 18.06.2011 r.



Marek Drózd – Agnieszka Łukasiewicz
ślub: 06.08.2011 r.



Marek Rozmus – Aleksandra Pytel
ślub: 04.06.2011 r.



Piotr Cieślik – Joanna Miech
ślub: 11.06.2011 r.